

Proces uodporniania się drobnoustrojów na antybiotyki przyspiesza

16 października 2023

Zdaniem prof. Walerii Hryniewicz, zdolność drobnoustrojów do nabierania odporności na antybiotyki dynamicznie rośnie. „Jeżeli nic się nie zmieni, to już w 2050 roku z powodu antybiotykooporności mikroorganizmów rocznie będzie umierać 10 mln ludzi” – ostrzega specjalistka.

Zdaniem prof. Walerii Hryniewicz, wieloletniej konsultant krajowej w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej, po odkryciu antybiotyków w XX wieku, ludzkość zachłysnęła się możliwościami, jakie te substancje stworzyły w leczeniu chorych.

„Antybiotyki są w przyrodzie obecnie prawdopodobnie od jej początku. Pamiętajmy, że pierwsze antybiotyki pochodzą od drobnoustrojów. I podobna sytuacja dotyczy antybiotykooporności, bo przecież drobnoustroje, które je wytwarzały, musiały być na nie odporne, żeby nie zginąć od własnej broni. Zresztą, drobnoustroje są inteligentne i chcą żyć, więc – w miarę swoich możliwości – wypracowują odporność na antybiotyki. O ile jednak mają kontakt z antybiotykiem na małą skalę lub wcale, to nie mają okazji się na niego uodpornić. Sytuacja zmienia się diametralnie, gdy w ich środowisku antybiotyk jest przez cały czas” – wyjaśnia profesor Hryniewicz.

W rozmowie z PAP prof. Hryniewicz przypomina, że pierwsze informacje o odpornych na antybiotyki gronkowce pojawiły się w 1961 roku, ale problem epidemiologiczny związany z tym faktem pojawił się 20-25 lat później. W tej chwili znane są sytuacje, gdy od pierwszego wyizolowania niektórych zarazków odpornych

na leczenie antybiotykami do ich rozprzestrzenienia na świecie mija zaledwie rok.

„Na początku uważano, że antybiotyki są lekarstwem na wszystko. Dodawano je więc bez opamiętania nawet do pokarmów dla zwierząt hodowlanych. Gdy zauważono skutki takiej polityki, rozpoczęto działania zaradcze, jednak, o ile w Unii Europejskiej zrezygnowano ze +wzbogacania+ paszy dla zwierząt antybiotykami już w 2007 roku, to w USA zaniechano tej praktyki dopiero dziesięć lat później. Antybiotyki to nasz skarb. Bez nich wrócimy do medycyny z przełomu XIX i XX wieku. Dlatego musimy dzisiaj robić wszystko, by antybiotyki służyły nam jak najdłużej” – podkreśla prof. Hryniewicz.

Naukowiec przytacza wyniki badań opublikowane w prasie medycznej, z których wynika, że w 2019 roku na świecie zmarło blisko 1,3 mln osób w wyniku zakażenia drobnoustrojami wieloopornymi, na które nie znaleziono leku.

„Musimy zdać sobie sprawę, że im mniej antybiotyków niepotrzebnie wprowadzimy do naszego otoczenia, tym będą one skuteczniejsze. W tej chwili mamy prawdziwy problem z bakteriami, które potrafią przekazać odporność na antybiotyki poziomo – razem z częścią DNA – także między różnymi gatunkami. Dlatego konieczna jest nie tylko intensywna edukacja lekarzy, ale także pacjentów i polityków. Przyzwolenie na działania, w wyniku których pojawia się antybiotykooporność, to oprócz oczywistych problemów zdrowotnych pacjentów, także problem dla gospodarki, bo przeciągające się leczenie, lub leczenie bez efektów, to straty idące w miliardy złotych” – uważa naukowiec.

Zdaniem profesor Hryniewicz, oprócz racjonalnego stosowania antybiotyków w leczeniu chorób – zarówno u ludzi, jak i zwierząt – pomóc mogą m.in. szczepienia i utrzymanie odpowiedniego stanu higieny.

„Dostęp i korzystanie z czystej wody, mydła, a czasem

najzwyklejszych w świecie zasad zdrowego rozsądku i unikania zachowań ryzykownych, może w znaczący sposób uchronić nas od zakażenia. Jeżeli naprawdę nie musimy, nie bierzmy antybiotyków według zasady +na wszelki wypadek wezmę, bo kiedyś mi pomogły+, na dodatek bez konsultacji z lekarzem. Lepiej zapobiegać, niż leczyć, a jeżeli już leczyć, to skutecznie i lekami dostosowanymi do konkretnego przypadku. W przeciwnym razie sami ściągniemy poważne kłopoty i to w bardzo krótkim czasie” – ostrzega profesor Hryniewicz.

Autorstwo: Marek Szczepanik (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl